

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancelaryjnym wynosi 15 Sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie wina, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87., Pan **Jakób Appel**, kupiec, przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9., Pan **J. Ephraim**, kupiec, na rogu Młyńskiej ulicy Nr. 12. i Pan **Adolf Lutz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10. przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie 6½.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. pocztę, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Talary.

Ważniejsze telegraficzne wiadomości podaje Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego o 12 godzin, a nieraz o dwie doby wcześniej niż wszystkie do Poznania nadchodzące gazety.

Poznań, dnia 18. Grudnia 1854.

Ekpedycja Gazet W. Deckera i Spółki.

Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania.

w środę, dnia 20. Grudnia 1854. po południu o 3. godz.

Przedmioty narad: 1. sprawozdanie komisji względem petycji do Izby wystósowanej, w interesie towarzystwa ogniowego; 2. sprawozdanie komisji względem rachunku szkół elementarnych z roku 1853; 3. rachunki kasy ubogich miasta za r. 1853; 4. przyzwolenie większych wydatków przy Tyt. XVI. 10. i 2. etatu kasy kamelaryjnej, za r. 1854. na budowlę i bruki; 5. wynajęcie dostarczania żywności dla zakładów ubogich i chorych miasta, za rok 1855; 6. dalsze wydzierżawienie budy W 1. na Nowym Rynku; 7. dalsze wydzierżawienie czyszczenia kloak; 8. wybór rozjemców; 9. nowy wybór członków komisji powiatowo popisowej; 10. koncesye procederowe; 11. ustalenie etatu ekonomicznego miejskiego za rok 1855.; 12. interesa osobiste.

Tschuschke.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 18. Grudnia. — Monitor donosi z pod Sewastopola dnia 9. Grudnia: jen. Montebello przybył tam, generał Liprandi opuścił wzgórze pod Bałaklawą i połączył się na północy rzeki Czerniawy, która weszła z księciem Menszykowem. Zapowiedziano przybycie świeżych posiłków francuzkich w liczbie 5016.

Telegraficzne wiadomości.

London, 16. Grudnia. — Główne punkta traktatu wiedeńskiego z d. 2. Grudnia brzmią jak następuje: Austria nie będzie wstrzymywała ruchów wojsk sprzymierzonych w księstwach naddunajskich. Na przypadek, gdyby między Austrią i Rosyą miało wybuchnąć do wojny, Austria zawsze z mocarstwami zachodnimi sprzymierze zaczepne i odporne i wówczas nie będzie wolno żadnemu ze sprzymierzonych wchodzić w układy odrębne. Jeżeli do końca roku 1854 nie przyjdzie do pokoju pomiędzy Rosyą i mocarstwami zachodnimi, natenczas trzy mocarstwa naradzą się nad dalszemi środkami. Prusy mają być zaproszone do przystąpienia do traktatu.

Paryż, 16. Grudnia. — Monitor donosi z Krymu pod d. 7. Grudnia. Baterie naprawiono i za trzy dni rozpoczną ogień. Sprzymierzeni oszańcowali się potężnie i są tak regularnie zaopatrywani w żywność, iż mogą całą zimę przepędzić na teraźniejszych stanowiskach.

Dwa parowce rosyjskie wypłynęły pod zasłoną armat Sewastopola przez przesmyk pozostawiony pomiędzy zatopionemi okrętami. Strzelały do małych parowców francuzkich, stojących na zatoce Strozajka, ale ich niedosięły. Dwie fregaty angielskie i jedna korweta francuzka zapędziły je na powrót do portu.

Wiedeń, 16. Grudnia. — Dzisiejsza wiedeńska gazeta ogłasza traktat zawarty pomiędzy Austrią, Francją i Anglią na dn. 2. Grudnia. Składa się z 7. artykułów i wspiera się na protokołach wiedeńskich z 9. Kwietnia i 23. Maja, i na nocie z 8. Sierpnia dotyczącej 4. gwarancji. Według tego układu żadne mocarstwo z sprzymierzonych nie ma wchodzić z Rosyą w układy o za wieszenie broni bez poprzedniego porozumienia się ze sprzymierzonymi. Jeżeli w końcu roku bieżącego nie będzie przywrócony pokój, natenczas nowe układy się rozpoczną. Trzy mocarstwa sprzymierzone uwiadomią Prusy o treści traktatu i zaproszą je do należenia do sprzymierza.

Berlin, d. 17. Grudnia. — Naj. Pan raczył nadać kaznodziei profesorowi Dr. Herold w Rossleben order orła czerwonego 4. klasy; kat. nauczycielowi

Golnik w Schlochau powszechną oznakę honorową, a zamianować tajnego radcę rej. i budowniczego Prange w Akwizgranie i tajn. radcę rej. i budowniczego Wiebe w Bydgoszczy członkami kr. technicznej deputacji budowniczej.

Południowy teatr wojny.

Parowiec »Sinaia« przywozi z Konstantynopola d. 5. wiadomości do Marsylii pod d. 15. Grudnia: Według nich załoga Eupatoryi wzmocnioną została o dwa bataliony. Książę Cambridge miał wrócić do Bałaklawy. Porta foglio Maltese zaręcza, że znów 60,000 Rosyan przeszło przez międzymorze pod Perekopem.

— Jeden oficer wyższy pisze z pod Sewastopola, co następuje: przed 14 dniami mogliśmy pójść do szturm. Zaraz po bitwie pod Inkermanem, gdzie padło Rosyan 20,000 mogło 10 batalionów wkroczyć do fortecy, ale bylibyśmy ogołoceni z tych 10 batalionów i bez nich niemogliśmy od tyłu dostatecznie zakryć naszej pozycji. Teraz odebraliśmy posiłki, ale niedostateczne. Opasujemy fortecę, jak możemy. Budujemy reduty od kwarantany aż do przystani. Nasze pozycje panują nad wieżą latarniową i nad okrętami 12 apostołów. Trymamy je za gardziel, a tymczasem czekamy na moździerz, z których rzucić będziemy po 1200 bomb na dzień do miasta i zmusimy je do podania się. Szturm byłby nas kosztował 25,000 wojska. Obejrzałem całą fortecę od jednego do drugiego końca i teraz wiem, co warta. Dobrze i słusznie, że oszczędzono krew francuzką. Każę sobie dziś budować chatę z chrustu, w której mój namiot urządzę i będę oczekiwał chwili, w której Bóg dozwoli wziąć fortecę.

Francya.

Paryż, dn. 12. Grudnia. — Gubernatorem banku ma zostać pan Fould i złożyć ministerstwo stanu.

— Trzy ostatnie okręty linijowy z floty bałtyckiej opuściły Cerebourg; jeden z nich udał się do Brest, a dwa do Tulonu, zkąd zabiorą wojsko na Krym. W tymże celu odbił okręt linijowy »Hieronim« z Lorient i popłynął do Tulonu.

(*Kor. Cz.*) **Paryż, dn. 5. Grudnia.** — Ta sama niecierpliwość, która wprzód pragnęła dowiedzieć się o istnieniu traktatu przymierza pomiędzy Austrią i mocarstwami zachodnimi, dziś radaby odchylić zasłonę dotychczasową z jego osnowy. Dziś jednak jeszcze kilka dni będzie musiała czekać na to. Chociaż po zaopatrzeniu podpisami pełnomocników istnieje już w zamiarze i de facto i zabezpieczonym jest przeciw wszelkiemu zwrotowi opinii ze strony jednej lub drugiej, a tem samem dojrzałemu musiał już być rozrebrany, traktat atoli pomiędzy kilkoma mocarstwami nie może być stanowczym, dopóki przez każde z nich nie zostanie ratyfikowany. Wdzięczność należy się rządowi które się połączyły traktatem 2. Grudnia, że zwyczaj ten chwilowej tajemnicy, zbyt często od jakiegoś czasu zaniedbywany, uszanowały.

Te formy tajemnicze będące udziałem dyplomacji, a zawierające ważne rękojmie, w porę wskrzeszonymi zostały, lecz nie długo czekać potrzeba będzie. Traktat zbyt jest zadawalniającym, ażeby strony kontraktujące miały zwlekać jego ogłoszenie jak skoro to będą mogły uczynić. Członek ambasady francuzkiej w Wiedniu opuścił to miasto natychmiast po podpisaniu traktatu przez pełnomocników, w celu zawiezienia tekstu jego do Paryża, dokąd miał dzisiaj przybyć. Członek ambasady angielskiej wyjechał równocześnie z odpisem traktatu tyczącym jego rządu.

Z pewnością liczyć na to można, że ratyfikacja nie dozna żadnej zwłoki i że za 8 dni traktat ogłoszonym będzie.

Pojmiecie, że z powodu mądrej tajemniczości rządów, nie więcej niż kto-

kolwiek przeniknąłem treść traktatu. Lecz jeżeli tekst jego jest jeszcze ukrytym, duch, kierunek, rozległość traktatu ocenić jednakże już można, i zdaje mi się, że będę w stanie wskazać gdzie jest prawda w pośród masy domysłów i uwag czynionych w tym względzie.

Jasną jest rzeczą, że w obecnym stosunku traktat pomiędzy Austrią, Francją i w. Brytanią nie może zawierać czczych słów i próżnych formuł, musi on być aktem. Wszystko pomiędzy temi trzema mocarstwami wypowiedzianem zostało, co się tyczy kierunku ich zasad i wyznania wiary. Zadne z nich, niemniej Austrią jak oba drugie mocarstwa, nie miały ani słowa dodać, aby wyłożyć lub wyjaśnić uczucia swoje sprawiedliwości i prawa tej sprawy, którą Francja i Anglia popierają wojną, i interesa porządku europejskiego, wymagające tryumfu tej sprawy. Po fazie moralnej, po fazie politycznej lub dyplomatycznej, w której trzy mocarstwa utrzymywały się zgodnie, pozostawała faza wspólnego czynu. Traktat z 2. Grudnia wstęp do niej utworzył.

Mogę was zapewnić, że w nim nie chodzi o błachą umowę, niepociągającą zmiany postawy ze strony Austrii, o traktat bezwładny, mający tylko wartość moralną. Jest to traktat ważny, który urządzi przymierze, który ma moc faktu i który stanowi wspólne działanie wojenne. Nie piszę lekkomyślnie słów tych wielkiej wagi. Bieg wypadków, i rozwój sytuacji, wskazują jawnie cechę tego traktatu zawartego między Austrią, Francją i Anglią. Lecz prócz tych skazówek mogących wpłynąć na moje przekonanie, opiera ono się jeszcze na pewnych objaśnieniach, które dozwalały mi zawsze obstawać przy prawdziwie faktów wzmiankowanych w moich listach.

Nie ludźmy się zatem. Traktat między Austrią, Francją i Anglią nie został podpisany na mocy obecnej lub przyszłej sytuacji pokoju. Nie toruje on drogi ugodom, nie nasuwa nowego pośrednictwa ze strony Austrii. Zaprzecza owszem to pośrednictwo z powodu którego Austrią musiała zostać neutralną, i którego podejmować się nie może jak skoro zostanie sprzymierzoną jedną z stron. Bez wątplenia pokój dobry jest celem i żądaniem Austrii, równie jak Francji i Anglii, bezwątpienia mocarstwa kontraktujące podpisując ten traktat miały ten cel na oku, i spodziewały się go przez to właśnie osiągnąć. Lecz traktat ten łączy się z ideą pokoju o tyle, ile pokój, jakiego żąda Europa, osiągniętym być może przez wojnę i że in wojna będzie sprężystszą i silniejszą, im większą nada rozciągłość i działalność swym środkom, tem łatwiej, szybciej i pewniej będzie można otrzymać ten pokój.

Traktat więc z 2go Grudnia jest powtarzaniem, traktatem wojennym. Główna myśl tego wielkiego faktu zestrzela się w tych słowach. Dodać winienem, że traktat ten jest dokładnie i jasno sporządzony; wyrażenia jego są pewne i dobitne; wola wszystkich stron umawiających się jest w nim wyraźnie sformułowaną i silnie zakreśloną. Traktat jest dokładną i zupełną sankcją, w najlepszej i najobszerniejszej formie, z tego wszystkiego co wam utrzymywałem i donosiłem o statecznych krokach Austrii. Jeston zresztą tak wszechstronnie odpowiednim, że rządy francuzki i angielski mogły go pragnąć, i że życzyć go należało godności i wysokiemu stanowisku rządu austriackiego i reprezentowanym przez niego rządom. Taki jest mniej więcej dokładny zarys traktatu z 2. Grudnia.

Dzienniki angielskie nie wiedzą także nic pewnego o nowym traktacie, który zajmuje wszystkie umysły i same tylko widzimy w tej mierze domysły, I tak pisze Times:

Zadne oświadczenie ani umowa, nie może mieć więcej wagi nad noty i protokoły, które tak wielką odgrywały rolę w pierwszych kolejach negocjacji w sprawie wschodniej, a które wszystkie dziś ustąpiły jednomyślnie przed wojną najstraszniejszą. Jeżeli więc Austrią ma wziąć udział w traktacie, któryby ją na tej samej co wojujących sprzymierzeńców porty i przeciwników Rosji postawił stopie, trzeba naówczas, aby traktat ten określił dokładnie, w jakim kierunku postępować zamierza i w jakiej chwili jest gotową wziąć się do broni. Zyczymy sobie bardzo szczerze, ujrzeć podobny rezultat, aby traktat który podpiszą Anglia, Francja i Austrią był ze wszech stron odpowiedni owej wielkiej okoliczności, która dzisiaj odżyła tajemne i tymczasowe przymierze zawarte przez te dwory w Styczniu 1815. r. Miarkując po czasie wskazuje on podobno, że ta wojna, która dotąd zamknęła się na brzegach morza czarnego i skupiła głównie na jednym punkcie ważnym to jest w Krymie, w pierwszych miesiącach przyszłego roku przybierze cechę nierównie gorętszą i powszechniejszą, a tym tylko sposobem możemy się spodziewać, że się niezadługo skończy ta walka. Mówić dzisiaj o negocjacjach pokoju, wydaje się prawie śmiesznością, jakoby groźba przedłużenia wojny w nieskończoność. Rząd austriacki przeto wszedł na drogę prawdziwą oświadczając, iż nie może mieć nadziei otrzymania pokoju, którego sobie życzy, tylko zespoleniem swęj broni i swych usiłowań z bronią tych państw, które już dzisiaj walczą dla zdobycia tegoż pokoju na placu boju.....

Morning Post pisze:

Ważna depesza którą otrzymujemy, przekonywa nas, że przewidzenia nasze nas nie omyliły. Austrią jakęśmy to powiedzieli przystąpiła jeszcze więcej i tym razem w sposób bardziej stanowczy, do mocarstw zachodnich W sobotę 2. b. m. pełnomocnicy Anglii, Francji i Austrii podpisali jak o tem donosi Monitor traktat przymierza. Dopóki wszystkie strony traktatu owego nie potwierdzą, czyli używając jedynego w tym razie wyrażenia nie ratyfikują, publiczność nie będzie mogła poznać tekstu i rozporządzeń tego ważnego dokumentu. Oczywiście jednakowoż w stanie obecnym wojny jest, że Austrią podpisując traktat z Anglią i Francją postawiła granicę między sobą i Rosją. Nie możemy osądzić jakie wrażenie wiadomość ta sprawi w Petersburgu. Może będzie pobudką dla mniej więcej szczerzych próbek negocjacji pokoju; może też nie osiągnie innego rezultatu, jak tylko, że powiększy ognisko wojny. Jeżeli wojna się rozszerzy, to trzeba uznać korzyści z przystąpienia do przymierza mocarstwa, która ma armię złożoną z 250 tysięcy wojska stojącą pod boki Rosji, na przeciw której stoi teraz najwięcej z 100,000 rosyjskiego wojska. Jeżeliby zaś ten traktat nowe sprowadził negocjacje, prawdopodobnie jest, że w propozycjach cesarza Mikołaja odbije się wpływ nowego stanowiska Europy, i że polityka jego skłoni się łatwiej do ustąpienia przed całą Europą, aniżeli przed dwoma tylko mocarstwami. Nie wątpimy, że postępowanie Austrii wpłynie na Prusy, które wszakże mogą porówno z Austrią przystąpić do przymierza z mocarstwami zachodnimi,

lub też zachować politykę odrębną, osobną, do której mogą się przyłączyć państwa niemieckie lub nie. Położenie Prus w ostatnim razie byłoby fałszywsze niż kiedykolwiek, i zniweczyłoby wszystkie ich poprzednie z Austrią umowy. Bądź co bądź, przyjmijmy z chęcią i korzyścią pomoc Austrii w walce jaką prowadzimy w imię prawa, w tej walce, którą Francja i Anglia rozpoczęły naprzód same, a którą do szczęśliwego wypadku doprowadzić muszą. Lecz wojna ta wielka i szlachetna ma na celu korzyść państwa, którego nietykalność i niepodległość dotyczy Austrią, bezpośrednio jeszcze, aniżeli inne jakiegokolwiek mocarstwo. Jakkolwiek zdawać się mogło na początku sprawy, że gabinet wiedeński nie uznawał dostatecznie swych prawdziwych interesów i wahał się nieco w kierunku polityki, w jakim mu iść wypadało, to wszakże akt obecny ogłoszony w Monitorze dowodzi, że wziął stałe postanowienie i stanowczy kierunek polityczny.

Morning-Chronicle pisze:

Traktat przymierza zaczepny i odporny podpisany został przez Austrią i mocarstwa zachodnie, lecz zdaje się jakoby traktat ten był tylko ewentualny, zależy bowiem od warunków, które w nim są wyrażone ten sposób, że nie możemy ocenić jego wartości co do bezpośrednich skutków na wielką walkę w jakiej zostają z Rosją, Francją i Anglią. Traktat ten był oczekiwany od kilku miesięcy, w epoce, w której negocjacji dyplomatycznych nie były jeszcze zatarły wypadki głośniejsze. W okolicznościach obecnych traktat ten mniej jest ważnym, albowiem skutki jego nie będą ani bezpośrednie ani pewne; wszelako wskazuje on zbliżenie się Austrii do mocarstw zachodnich i jest niejako ostatnim słowem wyrzeczeniem do Rosji. Jakkolwiek są warunki tego traktatu, możemy liczyć, że je Austrią zaszczytnie wypełni, tak jak wypełniła aż do tego dnia wszystkie zawarte umowy. Słowem z przyjemnością oglądać można ten wydatek ostatni z negocjacji, lubo dla tego nie powinniśmy spuszczać ani na chwilę z oka to pole bitwy, na którym Anglia i Francja stoją bez żadnego sprzymierzeńca.

Standard pisze:

Wiadomość urzędowa, że Austrią rzeczywiście podpisała traktat z mocarstwami zachodnimi dobre wywarła wrażenie na giełdzie. Wszakże według szczegółów, o których dowiedzieć się można było, utrzymują powszechnie, że udział czynny Austrii nie został jeszcze otrzymany; spodziewać się jednak wypada, że treść tego nowego przymierza i wpływ na wypadki skuteczniejszy będzie, aniżeli traktat zawarty między Austrią i Turcją, który dotąd tylko zajęcie księstw naddunajskich przez wojska austriackie sprowadził.

Anglia.

London, 13. Grudnia. — Posiedzenie parlamentu dnia 12. Grudnia. Izba wyższa. Posiedzenie zagajono o godzinie 5. Mnóstwo lordów zgromadziło się. Pomiędzy obecnymi członkami ministerstwa znajdują się: książę Newcastle, książę Argyll i hr. Granville. Po odczytaniu mowy od tronu przez lorda kanclerza, wstał książę Leeds dla zaprojektowania adresu. Wynurza swoje przekonanie, że tak parlament jakoteż kraj pospieszają z dawien potrzebnych środków na prowadzenie wojny. Co się tyczy zawartego traktatu z Stanami Zjednoczonymi niewątpi, iż chętnie kraj go przyjmie. Traktat zawarty z Austrią, o którym wspomina mowa od tronu należy uważać za krok uczyniony ku zawarciu zaszczytnego i trwałego pokoju. Mówca wynurzając uwielbienie dla armii sprzymierzonej w Krymie, proponuje adres i mówi: Cesarz rosyjski są zapewne, że Anglia zaprzestanie wojny, chcąc oszczędzić żołnierzy i pieniędzy. Tymczasem wojnę należy prowadzić już ze względu na Francją i Anglią. Musi być prowadzona z uszanowania dzielnej armii angielskiej i całego ludu angielskiego, który tak oehotnie mienie i krew swoją łoży za sprawę słuszną. Lord Deśby powiada, że chciałby poprawkę dołączyć do adresu, ale należałoby wprzód wsprymać pewne objaśnienia, a tych należy unikać, bo nie pora rozbiierać kwestyą, czyliby nie było można uniknąć wojny. Teraz, kiedy się walka toczy, trzeba ją popierać w największej zgodzie. Nie rząd do kraju, ale kraj dorząd teraz się odwołuje. Nie masz ofiary zbyt wielkiej, której znać się chce kraj i parlament, byle wojna zaszczytnie została ukończona. Co do tego punktu zgadza się z mogą od tronu, ale nie do owego, w którym życzy sobie szczęścia z powodu pomyślności fabryk krajowych. Zgadza się też na ustęp mowy, w którym wspomina o sprzymierzu z Francją. Trudno patrzeć bez wzruszenia jak dwa narody dawniej nienawistne sobie, teraz walczą obok siebie bez zawiści chwały, którą wspólnie podziwiają. Waleczność Anglików i Francuzów godną jest najwyższej chwały. Śmie wynurzyć nadzieję, że Anglia jenerałowi Canrobertowi nada w dowód uznania jego zasług wojskową oznakę. Po przymówieniu się jeszcze lorda Aberdeena, przyjęto adres jednogłośnie.

Włochy.

Indépendance Belge zamieszcza list z Turynu pod dniem 8. Grudnia, w którym donosi korespondent o wypadku szczególnego rodzaju w królestwie neapolitańskim. Wiadomą jest rzeczą, że kolegia w królestwie neapolitańskim zostają pod sterem ojców jezuitów, w niektórych więc wykładali ci ojcowie supremacją papieża nad wszystkimi monarchami świata i polecali swoim uczniom czytanie pisma czasowego Civiltà Catolica, które w Rzymie wychodzi. Rząd neapolitański dowiedział się o tem, zakazał sprowadzania pisma Civiltà Catolica w całym obrębie królestwa neapolitańskiego, a minister policyi Orazio Mazza wezwał przed siebie prowincyała ojców jezuitów w Neapolu, Paladiego. Gdy stanął przed nim ów prowincyał, nieoświadczył mu rzeczywiście o co chodzi, tylko czynił mu wyrzuty o dążności liberalne, mówiąc: w roku 1848 wypędzili was liberaliści, ale dali wam pojazdy na podróz, a my was pieszko wypędzimy. W skutek tej rozmowy zgromadzili się ojcowie jezuitów i napisali do króla neapolitańskiego wyznaniem swych zasad politycznych i przesłali je królowi temu, datując pismo swe z Neapolu dnia 21. Listopada. Pismo to brzmi jak następuje:

Do J. Kr. Mości Ferdynanda II. króla obojga Sycylii.

» Najjaśniejszy Panie! Dowiedzieliśmy się z wielkiem zadziwieniem, że jest powątpiewanie o naszych uczuciach względem monarchii absolutnej. Uznajemy więc za rzecz potrzebną wynurzyć je w niniejszym podaniu.

Najjaśniejszy Panie nie tylko dawnymi czasy, ale i od naszego wzkrzeszenia do dzisiaj wpajaliśmy uszanowanie, poświęcenie, miłość dla króla, pana naszego, dla jego rządu i dla formy tego rządu, który jest monarchią absolu-

tną. Działaliśmy w ten sposób z przekonaniem jedynie i że doktorowie naszego stowarzyszenia, jak Suarez, kardynał Bellarmin i drudzy teologowie i publicyści tegoż stowarzyszenia, publicznie nauczali, że monarchia absolutna jest najlepszą formą rządu. Działaliśmy w ten sposób, bo urządzenie stowarzyszenia naszego jest monarchiczne i poświęciliśmy się ze zasady i przez wychowanie monarchii absolutnej, przez którą tylko katolicyzm, przy roztropności i gorliwości króla światłego, może być broniony i zakwitnąć. Najjaśniejszy Panie! to mocno dowodem, że myślimy, wierzymy i wpajamy że monarchia absolutna jest najlepszą formą rządową; dla tego tylko byliśmy przesładowani w r. 1848. Stałiśmy się ofiarami liberalizmu, gdyż wszyscy liberalni mieli i mają przekonanie, że jezuita są stronnikami monarchii absolutnej. Wszystko to, miłoścy królu, rzeczy bardzo wiadome i liberalni snadnieby uwierzyli że jutro słońce nie wznidzie, jakby mieli uwierzyć, że jezuita im sprzyjać będą, a z tej przyczyny ilekroć zaborą się do rewolucyj, zawsze na jezuitów uderzą.

Z tej przyczyny liberalni uważają za zasadę niewzruszalną ażeby między siebie nie wpuszczać ani jezuitów, ani człowieka affiliiwanego do jezuitów. Wreszcie jezuita królestwa neapolitańskiego nauczali zawsze, że nie wolno robić rewolucyj dla obalania monarchii absolutnej, takiej jaka istnieje pod dynastją panującą. Jeżeli to niedostateczne do zapobieżenia aby ich nie mieszano z liberalnymi, w tym razie upraszają W. kr. Mość, abyś im raczył łaskawie kazać objawić, co mają począć jeszcze aby byli uznani za absolutystów najściślejszych.

Z pewnością w żadnym czasie i nigdzie jezuitom nie pochlebiał liberalizm i coby mieli za powód do obojętności dla rządów absolutnych monarchy wspaniałomyślnego Ferdynanda II. który ich obyspał dobrodziejstwami? Użyliśmy darów W. kr. Mości tylko na dobro moralności katolickiej i dynastji panującej, dla ogłaszania wiary w nieporuszalną monarchię absolutną, dla której mieliśmy zawsze poświęcenie, jak to tem pismem poświadczamy. Sądzymy, że W. kr. Mość racysz pozwolić wyrzec to głośno u stóp W. kr. Mea. Niniejsze podanie jest podpisane przez mnie, przez ojców radców moich i przez wszystkich tych, których zdołałem zgromadzić w pośpiechu i jeżeli W. kr. Mość żąda podpisu wszystkich jezuitów królestwa neapolitańskiego, będziesz je miał w krótkim czasie. Tymczasem my podpisani bierzemy odpowiedzialność za ich najwytrwalsze poświęcenie się dla monarchii absolutnej.

Kolegium del Gesù Nuovo w Neapolu, 21. Listopada 1854.

J. Paladini, prowincyał. De Rosa, rektor kolegium szlacheckiego.

Dawid Palomba, profesor filozofii moralnej. Hieronim Paradisi, rektor kolegium Lucera. J. B. Rossi, sekretarz prowincyj i inni.

Galicja

Kraków, 6. Grudnia. — Ostatni targ zbożowy na komorze granicznej królestwa Polskiego w Baranie, niedoszedł do skutku, albowiem nikt z obywateli królestwa Polskiego nie przybył na komorę z obawy wypadku, jaki spotkał w dn. 30. Listopada p. Łączkowski rządząc dóbr hr. Władysława Potockiego i zastępcę wójta gminy Piotrkowice. W dniu rzezonym przybył pan Łączkowski na komorę Baran w celu sprzedaż zboża jednemu z kupców krakowskich, który tam dla zawarcia umowy miał zjechać. Czekając na niego w karczmie, kazał sobie przyrządzić obiad. W tem wchodzi kapitan straży granicznej Rosenlind, przysiadł się do Łączkowskiego, który kazał dać butelkę wina. Wśród pogadanki kapitan zawołał: »szelny szlachta nie przysyła mi zboża!« Jak się rozmowa skończyła nie wiadomo, dość że kapitan wyszedł niezadługo z karczmy, a potem wróciwszy z pistoletami i nahajką w ręku, zaprosił Łączkowskiego do siebie. Zaledwie ten jednak wszedł do mieszkania kapitana, rzuciło się na niego 6 strażników, zerwało z niego odzież, rozciągnęło na ziemi, a kapitan Rosenlind wyliczył mu własną ręką 50 batogów. Urzędnicy komory dowiedziawszy się z oburzeniem o tym postępku kapitana przybiegli na pomoc p. Łączkowskiemu, wydobyli go z rąk siepaczy, włożyli na pół żywego na bryczkę i odesłali do domu; a prócz tego wysłali natychmiast sztafetę do Warszawy do ks. namiestnika z raportem o tem nadużyciu. Nie można wątpić, iż kapitan stosownie ukarany usunięty będzie z komory, co dla miasta naszego wielce byłoby pożądanem, obawiać się bowiem należało, iż w przeciwnym razie pozbawieni być możemy jedynego jeszcze ziarna, jakie nas z królestwa Polskiego żywi; któż bowiem zechce się wystawiać i przyjeżdżać za kupnem lub sprzedażą pszenicy, ryzykując pięćdziesiąt batogów!

(Nadesłano.)

Wzrok jest z pomiędzy pięciu zmysłów, tych poddawaczy duszy człowieka, zapewne najprzedniejszym: bo kiedy zmysł smaku bliźniuchno, zmysł dotykania bardzo blisko, zmysł węchu dość blisko, zmysł sluchu na przestrzeni niewielu mil, działa, wzrok sięga w miliony milionów mil. Wszakże 50,000-milowe oddalenie księżycy, który przecież tak wyraźnie widzimy, już wszelkie ziemskie przechodzi miary! A słońce, 400 razy bardziej oddalone, tak nam widoczne, że aż oczy nasze razi! A cóż dopiero Syriusz (Wielki pies), 400,000 razy dalej od nas niż nasze słońce odległy, czyż nie sprawia nam wielkiej przyjemności i nie naprowadza nas do zasta nawiania się pokornie nad wielkim dziełem Boga! A przecież oddalenie Syriusza od nas jakżeż małe jest w stosunku do oddalenia owych gwiazd Her

szelowskich, od których światło, przelatując 500,000 mil na jedną sekundę, wiele tysięcy lat potrzebuje, aby do oczu naszych doszło.

Jeżeli tedy wzrok tyle przedniejszy jest nad każdy inny zmysł człowieka, jeżeli przez nieskończenie ogromne przestrzenie, jakie mierzy, zbliża nasze pojęcie do owych wyższych nieskończoności, do których i nieskończoność i nieśmiertelność duszy naszej, tej boskiej naszej połowy, należy; czy nauka, która się tym wzrokiem zatrudnia, nie powinna być dla nas jak najwyższej ważności!

Nie jest tu miejsce, aby się zapuszczać szeroko w optykę. To pewno że ta nauka do najdawniejszych należy: jakżeby Indyanie, Egipcyanie, byli mogli mieć tak wielkie wiadomości w astronomii, gdyby nie mieli byli sposobów na wzmocnienie zwyczajnego wzroku. Wszakże i Hipparcha i Ptolemeusza spostrzeżenia i wyrachunki teraz jeszcze do zasadowych należą. Ze Rzymianie o podobne nauki nie wiele się pytali, wiadomo; natomiast Arabowie posunęli matematyczne nauki o bardzo wiele naprzód. W późniejszych czasach optyka wielki postęp uczyniła przez wynalazek okular: przypisuje się on Florentczykowi Salvino degli Armati, ale gdy go tenże dla siebie tylko chował, rozpowszechnienie tego wynalazku na dobro ludzkości księdzu Alessandro Spina przynależy. Wynalazek okular naprowadził następnie na wynalazek mikroskopów, które do niepojętej dawniej dokładności doszły. Po wynalazku okular i mikroskopów nastąpił wynalazek perspektyw: tym wynalazcą był przypadek, kiedy Jan Lippersein, optyk w Middelburgu, w Holandji, około roku 1600 żyjący, położywszy kilka szkieł blisko siebie, zoczył przez nie chorągiewkę wieżową w znacznie powiększonej wielkości i z tego urządzenie wszedł perspektyw. Wkrótce sławny Galileusz, r. 1609., we Wene-cyi, początkowo przez wsadzanie szkieł w piszczel od organ, później Szkot Gregori (r. 1660., który wkładał zwierciadła dla oświecania przedmiotu wprowadził), perspektywy ulepszył. Wiadomo do jakiej doskonałości Herszel teleskopy doprowadził. Wielki postęp wszelkie szkła dyoptryczne uczyniły przez wynalazek złożenia akromatycznie szkła koronnego i krzemienego (kron-glas i flintglas) w sposób, aby tęcze skrajnie powstające się znosiły i tym sposobem przedmiot czystochno się wybił. Wiadomo do jakiej dokładności doszły szkła Wilsona, Dollarda i innych. Nowe wynalazki, szczególniejsze stereoskopów, pięknym są wymysłem, kiedy dwie perspektywy, pochwytyjąc dwa równe, dagerotypnie ujęte przedmioty, dają złudzenie (illuzję) jakoby się obraz w różnych oddaleniach widziało i wystawują przez to przedmiot jako bryłę w dokładnej perspektywie.

Mniejsze postępy niżeli w dyoptryce uczyniły nowsze czasy w katoptryce. Toż w starożytnych Archimedes przy Syrakuzie flotę rzymską pod Marcellem spalił, jak świadczą Zonaras, Tetz, Gallen; Proclus zaś flotę Witaliana przy Bizancjum, jak świadczy Zonaras. Różne w tym względzie poszukiwania czyniono, zwłaszcza uczony ksiądz Jezuita Atan. Kircher: zdania w rzeczywistości takiego wykonania się podzielił, przecięż Montulas (hist. de Mathematiques) jego możebności dowiodł. O zwierciadłach bliźszego nam czasu wiele ciekawego czytać można w »Acta Eruditorum«, Lipsiae (r. 1687. m. Styczeń).

Napisałem powyższe wzmianki i uwagi, aby, kiedy sprawy nasze przeplatamy dla rozmaitości głaskaniem sluchu, to, i wzrokowi też wspomnienie poświęcić należało, zwłaszcza przy tej jego ważności jaką na wstępie wykazałem. Kończę zmianną że i w Poznaniu posiadamy optykę, który wprowadzony w tę naukę już przez ojca swego, kształcony następnie w różnych ważnych miejscach, tak się usposobił, że przy starunku o wszelkie tego rodzaju przedmioty i doświadczonę rzetelności, na polecenie ogółowi zasługuje, tem więcęj, że, gdy użycie okular lub innych szkieł nie jest chwilowem, ale wybadania potrzebuje, optyk w miejscu zasiedlony na zaufanie nad innych zasługiwac powinien.

M. Braun.

Przybyli do Poznania dnia 17. Grudnia.

BAZAR: Kosinski z Targowejgórki.
POD CZARNYM ORŁEM: Nawrocki z Zimna; Gerber z Waliszewa.
HOTEL DU NORD: Mierzynski z Bytynia.
HOTEL PARYSKI: Sadowski z Szurkowa; Moszczeński z Wydzierzewic; Kolski z Arkuszewa.
HOTEL BERLINSKI: Busse z Tupodół.
HOTEL KAATZA: Gurowski z Ruchowa.

Dnia 18. Grudnia.

BAZAR: Hr. Szoldrski z Żydowa; Moszczeński z Stępushowa.
HOTEL BAWARSKI: Kurcz z Wieczyna; Mittelstädt z Kunowa; Twardowski z Kobylnik; Lossow z Gryżyny; Zakrzewski z Osieka; Katerla z Łukowa; Pruski z Pieruszyc; Swiniarski z Radzyna; Wierzbiński i Lubiński z Czarnychsadów; Kalkstein z Stawian; Karsnieki z Głuchów; Malczewski z Kruchowa; Karsnieki z Lubczyzna; Radońska z Daleszyna.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Eckstein z Wituchowa; Ahlemann z Szamotoł.
POD CZARNYM ORŁEM: Lesser z Markowic; Joekisch z Czerleina; Dzierzanowski z Glinna.
HOTEL DREZDZENSKI: Garczyński z Prochnowa; Gajewski z Kosmowa; Wesołowski z Mórki; hr. Potworowski z Przysieki; Kurnatowski z Pożarowa; Grabowski z Koninka; Miłkowski z Russocina; Chłapowska z Bonikowa; Gorecka z Gutów.
HOTEL DU NORD: Hr. Szoldrski z Gołębina; Taczanowski z Sławoszewa; Bronisz z Bieganowa.
HOTEL PARYŻKI: Prob. Gertych z Wągrówca; Skrzydlewski z Czarnego piętkowa; Sławoszewski z Lubowiczek; Ponikiński z Wiśniewa; Baranowski z Gwiazdowa; Dunin z Lechliana; Skrzydlewski z Dzierżazna; Dziembowski z Kludzyna; Ifland z Lubowa.
POD WIELKIM DĘBEM: Michałowski z Galicyi.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu
 Wydział pierwszy dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 18. Października 1854.

Grunt w Żabikowie pod Nr. 14. położony, a do majstra młynarskiego Marcyna Szeibe należąca a do młyn wodny i wietrzny należące, oszacowany na 18,813 tal. 27 sgr. 1 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 21. Maja 1855. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomy z pobytu wierzytel kupiec Mendel Berwin, zapożywa się niniejszem publicznie.

Portret ś. p. X. Jana Dąbrowskiego, Biskupa Suffr. Pozn. jest do nabycia u X. Gimzickiego, mans. przy kościele Ś. M. Magd. w Poznaniu. Dochód przeznaczony jest na dom sierot. Cena exempl. na papierze welinowym 15. Sgr., na papierze podlęszym 5 Sgr.

Towarzystwo zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od klęsk ognia w Schwedt.

Według ustaw §§. 69. i 84. objętych, przepa-

dają dywidendy i wynagrodzenia za poniesione szkody, jeżeli przez interessowane osoby w ciągu lat dwóch, od abszlusu rachunkowego począwszy, odebrane nie zostaną, na korzyść funduszów rezerwowych towarzystwa. Wzywamy przeto wszystkich, którzy pod tym względem jeszcze w r. 1852. do nas pretensje mają, aby takowe do włącznie 31. Grudnia r. b. (a mianowicie, jeżeli pochodzą z dywidend, za nadesłaniem podpisanych kwitów dywidendowych) odebrali.

Schwedt, dnia 15. Grudnia 1854.

Dyrekcya.

Doniesienie.

Gdy z wielu stron zwrócono na to uwagę podpisanej Dyrekcyi, że termin Walnego Zebrania wyznaczony na dzień 22gi t. m. nadto jest bliskim Wigilii, i że z tego powodu Członkowie odlegli nie byłiby może w stanie powrócić do domów dość wcześnie; przeto termin powyższy Walnego Zebrania znosi się niniejszem, a nowy w swoim czasie do wiadomości Członków i Komitetów podany będzie.

Poznań, d. 16. Grudnia 1854.

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowej.

!!! Na podarunki poleca się !!!

Przez nowe nadsyłki z najznacześniejszych fabryk Anglii jak najliczniej zaopatrzony

Skład aksamitnych kobierców

A. Sieburga

znajduje się w czasie teraźniejszego jarmarku

W BUSCHA HOTEL DE ROME

na dole po lewej ręce, pokój Nr. 3. i poleca się

kobierce przed kanapy i salonowe, w najnowszym guście,

kobierce na sanki,

kobierce do kościołów w rozmaitej wielkości,

kobierce do łóżek odpasowane,

skórki angorowe w rozmaitych kolorach.

kazmierkowe i jedwabne nakrycia stołowe

z deseniami w kwiaty i figury, i rozmaite

tego rodzaju artykuły po najtańszych ale

istotnie stałych cenach fabrycznych.

Mój nowo założony handel

FORTEPIANÓW

w Rynku pod Nr. 52., polecam względem szanownej Publiczności.

Meyer Kantorowicz.

Wybór rozmaitych lamp po nadzwyczajnie tanich, ale stałych cenach, poleca Handel galanteryjny i skład papieru

P. Przespolewskiego,

w Poznaniu ulica Wroclawska Nr. 14.

Osoby mieszkające w Poznaniu, życzące sobie, aby im Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego na wieczor przed dniem daty do stancyi odnoszoną była, zechcą takową zapisać u Ignacego Pajewskiego przy ulicy Jezuickiej Nr. 12.

Łaźnie parowe są codziennie dla mężczyzn do używania, od godz. 9. rana do 1. do południa, i znów od 5. po południu, aż do wieczora; dla Dam zaś od 1. aż do 5. w wieczór.

T. Lasiewicz, Grobla Nr. 3.

OBWIESZCZENIE.

Od Św. Wojciecha 1855. r. są do wydzierżawienia:

1) oberza położona w Bytniu, nad szosą Poznańsko-Berlińską,

2) propinacya w Wierzchaczewie wraz z wiatkiem.

O warunkach dowiedzieć się można w registraturze dominium **Bytni.**

Mam zamiar sprzedania oberzy mojej, w bardzo korzystnym miejscu, bo w rynku położonej. — Chęć kupna mający niech się niebawnie do mnie fr. zgłoszą. **Jezierski,** oberzysta w Pleszewie.

Niniejszem nuzenie donoszę, iż Panu Teodorowi Baarth w Poznaniu zleciłem agenturę gotowych i fabrykować się mających wyrobów kunsztownej kamienniej giserni mojej.

Berlin w Grudniu.

Karol Fehse.

Odwołując się do powyższego doniesienia oświadczam, iż każdego czasu znajdują się u mnie próby i spis cen do łaskawego przejrzenia.

Poznań w Grudniu.

Teodor Baarth, przy ulicy Szewskiej 20.

WYSTAWA NA GWIAZDKĘ.**SKŁAD FABRYKI PORCELANY F. ADOLFA SCHUMANNA**

w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 3.

(Hôtel du Nord)

Przedmioty z mojej fabryki ułożyłem stósownie tak, iż łatwy jest ich przegląd w nader bogatym wyborze i polecam je na podarki, jakoto: filiżanki, wazy, serwiz stołowy, do kawy i herbaty. Ceny są jak najumiarkowańsze

BAZAR.**Fabryka towarów metalowych****BAZAR.**

poleca na podarunki na gwiazdkę kompletne lampy moderatowe od 3½ do 30 Tal. sztuka, pajaki począwszy od 5 Tal., wiszące, stołowe, ściennie i przedpokojowe lampy poboczne i inne lichtarze od 5 do 15 Tal. para, laternie powozowe i inne od 5 Sgr. do 20 Tal. para, lampy do posuwania od 1 Tal. do 11 Tal. sztuka, lakierowane i inne tace od 5 Sgr. do Tal. sztuka, maszyny do kawy od 10 Sgr. do 8 Tal., mechaniczne kuchenne lampy oszczędzające, narzędzia do pieców, brzęki dwonków od 3½ do 8 Tal., lampy photogenowe, w ogóle wszystko, co z metalu fabrykowane bywa, począwszy od ordynaryjnej blachy białej, aż do **najprzedniejszych** przedmiotów z brązu, srebra nowego, platerowanych i lakierowanych.

Obstalunki i reperacye jak najspieszniej wykonane bywają.

Zwracam nabyć na dalszą sprzedaż kupujących, iż dobre towary u mnie tak tanio jak w Berlinie lub Lipsku uwagę mogą.

Ucznie przyjmują się, jako też doskonale maszynista znajdzie dobrą pracę.

Wilhelm Kronthal, Fabrykant w Bazarze

Na Boże Narodzenie uwagi godne.

W mej nowej cukierni przy Wronieckiej ulicy w dawniej winiarni Scholtza urządziłem na teraźniejsze Święta, sutą i podług najnowszego gustu wyrobioną i uporządkowaną wystawę Bożego Narodzenia. Zapraszając do téjże szanowną publiczność, przytaczam, iżem oprócz tego na te Święta **wystawę loteryi** ustanowił, podług której każdy z godnych konkurentów przy zakupieniu jednego losu za 2½ Sgr. większe i bardzo pilnie wyrobione cukrowe ciasta dostać może. Bliższej wiadomości u mnie się dowiedzieć można. **M. Miękiwicz.**

Jeszcze tydzień

pozostaną podpisani w Buscha Hotelu Rzymskim, na dole; potem zaś opuszczają Poznań na dłuższy czas. Donosimy tu uprzejmie Takim, którzy okular potrzebują, jako i miłośnikom sztuk pięknych.

Bracia Strauss, optycy nadworni.

Handel wina

KAROLA SCHIPMANNA poleca swój znaczny skład na butelkach win Bordeaux czerwonych i białych, pomimo wysokich konjunktur po dotychczasowych tanich cenach, oraz wina Reńskie i Mozańskie, Węgierskie, poludniowo francuskie, hiszpańskie, portugalskie i włoskie które w rozmaitych gatunkach w zapasie się znajdują.

Przy kupnie 11. butelek rachuje się cena rycałtowa.

CUKIERNIA**fabryka Karmelków i Czekolady**

A. Pfitznera

poleca na nadchodzące święta szanownej Publiczności swój znaczny skład marcepanów, konfitur suchych i w syropach, soków, Czekolad, pomadek, pigiew, karmelków zawsze świeżych, po nader umiarkowanych cenach. Zarazem przyjmuje obstalunki na torty, strucle, zaręczając umiarkowane ceny i skora usługę.

Przedni świeży kawiar astr., węgorsze i losos maryn., świeży losos wędzony, minogi elbl., półgęski pomorskie, sér holl. i świeże sardele co tylko otrzymał i poleca

A. Remus.

POTICHINOMANIA.

Potrzebne do niej kolory, obrazki, naczyńia i narzędzia są w znacznym doborze w handlu

A. Rosego w Bazarze.

Nieżycząc sobie, aby i nadal jakiś błędny rykerz zastaniał się mojem nazwiskiem, oświadczam, że od dwóch lat, ani z Wrocławia, ani tēm mniei z Kruchowa nie byłem w Poznaniu i że nigdy w hotelu pod czarnym orłem nie stawam.

Wrocław, dnia 14. Grudnia 1854.

W. Garlicki, stud. phil.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 18. Grudnia 1854 r.

	od		do	
	tal.	šgr.	tal.	šgr.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	3	7	6	3
Pszonicy średniej.	2	24	—	3
Pszonicy ordynaryjnej	2	—	—	15
Żyta przedniego, szefel	2	8	10	2
Żyta poledniego	2	4	5	2
Jęczmienia dużego, szefel	2	—	—	1
Jęczmień małego	1	10	—	1
Owsa, szefel	1	3	4	1
Grochu do gotowania, szefel	2	10	—	11
Grochu na pastwę	2	—	—	5
Tatarki, szefel	1	27	6	2
Ziemiaków, szefel	—	24	—	27
Masła, garniec	2	—	—	10
Siana, centnar	—	25	—	1
Słomy, kopa po 1200 funt.	5	15	—	6
Olej rzepiowy, centnar po 110 funt.	15	22	6	16
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Trał.	29	—	—	29
dnia 15. Grudnia	28	22	6	29
dnia 16.	28	22	6	29